Nr. 58 Raciborz, Czwartek dnia 18-go Maja 1911 r. ROK XXIII.

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

»Nowiny Raciborskie« z bezpłatnym dodatkiem »Rolnik« wychodzą trzy razy w tydzień, we Wtorek, Czwartek i Sobotę. Kosztują na kwartał na poczcie i u pp. agentów 1.20 mk., z dostarczaniem w dom przez listowego 1.44 mk., z pismem dla robotników »Praca« 15 fen. więcej. — Ogłoszenia przyjmuje się za opłatę 15 fen. od jednołamowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń a 60 fen. od dwułamowego wiersza reklamowego na trzeciej stronie. Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. W razie konkursu lub sądowego ściągania należytości wszelki rabat ustaje. — Telefon nr. 253.

Centrowcy głosują za ustawami wyjątkowemi przeciw ludowi polskiemu!

(P. B. P.)

Na sobotniem posiedzeniu parlamentu toczyły się rozprawy o organizacyi ziemskich kas chorych, to jest kas, przeznaczonych dla robotników rolnych.

Przepisy o organizacyi ziemskich kas chorych zawarte są w §§ 343 do 349. Według § 343 wybiera członków zarządu tych kas jako też przewodniczącego kasy reprezentacya związku gminnego; według § 349 ta sama reprezentacya wybiera także ławników zarządu kasy. Członkowie zarządu należeć mają w jednej trzeciej do odnośnych pracodawców, w dwóch trzecich do ubezpieczonych w tej kasie. Koło Polskie, wolnomyślni i socyaliści wnieśli o skreślenie tych dwóch paragrafów; oprócz tego podało Koło Polskie wniosek, aby w razie odrzucenia wniosku o skreślenie § 343, dać mu następujące brzmienie: »W ziemskiej kasie chorych wybiera wydział przewodniczącego i resztę członków zarządu, wśród tych jednego lub kilku zastępców przewodniczącego«.

Podczas rozpraw nad tymi dwoma paragrafami zabierali głos, uzasadniając swe wnioski, posłowie Fegter (post. lud.), Stücklen (soc. dem.) i — w imieniu Koła polskiego poseł Kulerski, który wywodził mniej więcej, co następuje:

Panowie! Przyjęliście wczoraj paragrafy o miejscowych kasach chorych, oznaczające znaczne ograniczenie samorządu tych kas. Dziś chodzi o § 343 i 349, dotyczące organizacyi ziemskich kas chorych, które dla nas należą do najważniejszych tej ustawy i do tych, które po naszej stronie wywołać muszą **protest jak najenergiczniejszy.** Takie uchwały komisyi w sprawie tych kas krajowych oznaczają **pozbawienie prawa robotników rolnych.**

Paragraf 343 przepisuje, że zastępcy związku gminnego mają wybierać przewodniczącego i tegoż zastępcę. Tu nie daje się więc robotnikowi żadnego wpływu na skład zarządu kasy. Komisya poszła nawet dalej; nietylko wyború zastępców ubezpieczonych i pracodawców nie pozostawiła interesowanym, lecz uznała za słuszne, by także wydział wybierany był przez zastępców związku gminnego. A więc robotnicy — jak w miejscowych kasach chorych — będą płacili $^2/_3$ składek, ale ani cienia prawa nie będą mieli, ani cienia możliwości wpływu na administracyę i stosunki w kasach chorych!

A reprezentacya związku gmin? Zastępca rządu powiedział, że to jest reprezentacya związku gminnego. U nas kasy krajowe zwykle zakładać się będzie dla powiatu, a więc reprezentacya powiatu, czyli sejmik powiatowy będzie wybierał zarząd i zastępców ubezpieczonych i pracodawców. Znaną zaś jest rzeczą, że w sejmikach powiatowych, **mianowicie u nas na wschodzie,** nie ma ani jednego zastępcy robotników. A więc u nas robotnicy nie mają nawet możliwości wywierania jakiegobądź wpływu na skład sejmiku.

Dalej trzeba uwzględnić, że do ziemskich kas chorych w przyszłości należeć będą tacy, którzy dawniej należeli do kas miejscowych, a więc i tu wykazuje się pozbawienie ich praw, które dawniej posiadali.

A przyczyna umieszczenia takich przepisów w ustawie? Wczoraj, gdy chodziło o wybór przewodniczącego i ustanowienie urzędników w miejscowych kasach chorych, powiedziano, że chodzi tu o złamanie wpływów socyalnej demokracyi. Tu o tem mówić nie można, bo kasy ziemskie dotąd nie istniały. Tu chodzi o powstrzymanie agitacyi socyalnej demokracyi na wsi. Pytanie tylko, czy takimi środkami panowie cel swój osiągniecie. Sądzimy przeciwnie, że właśnie przez takie przepisy popieracie wprost agitacyę socyalnej demokracyi na wsi; że jej dajecie wprost właściwą podstawę dla jej rozwoju.

Tymi przepisami wzbudzicie, panowie, takie rozgoryczenie wśród robotników rolnych, że w kilku latach ciekawych doczekacie się rzeczy i za późno się przekonacie, że to, co uchwaliliście, z gruntu było fałszywem. Chciałbym Was w ostatniej chwili przestrzedz, bo celu swego nie osiągniecie, tylko zupełnie przeciwne osiągniecie skutki. Dla takiego błahego powodu nie powinniście brać na siebie zarzutu, żeście uchwalili **wyraźną ustawę wyjątkową przeciw robotnikom rolnym.** Że ustawa ta będzie taką ustawą wyjątkową, wynika, jak wykazałem, ztąd, że robotnicy rolni w kasach krajowych nie będą mieli żadnego wpływu na wybór zarządu i na administracyę kasy.

Komisya uchwaliła wprawdzie, że do zarządu mają być także wybierani robotnicy i że tak samo robotnicy przez zastępcę powiatu mają być wybierani do wydziału. Ale jacy to robotnicy? Wskazuję tu na tak zwane żółte związki zawodowe, które rzekomo zastępują interesy robotnika, ale o których żaden uświadomiony robotnik nie powie tego, że one to czynią. Tak samo jak te żółte związki, nie będą i ci robotnicy, których sejmik powiatowy wybierze do zarządu i wydziału, bynajmniej zastępowali interesów robotników.

Lecz ustawa stanie się także ustawą wyjątkową przeciw całej ludności polskiej na wschodzie. Dla tego z całą energią zwrócić się musimy przeciw temu, by te przepisy stały się prawem, i apeluję do panów w ostatniej chwili, abyście ich nie uchwalili. Istotnie staną się one wyraźną ustawą wyjątkową przeciw żywiołowi polskiemu na wschodzie, **jedną z najgorszych ustaw wyjątkowych,** bo jeszcze nigdy tylu osobników dotkniętych nie zostało przez ustawodawstwo wyjątkowe, jak w tym przypadku.

Przepisuje się bowiem, iż sejmik powiatowy wybiera zastępców robotników do zarządu i wydziału. Tak, panowie! Czy wy wcale a wcale nie znacie stosunków w naszych polskich dzielnicach? Czy istotnie nie wiecie, że my pomimo ogromnej liczebnej większości w nich zupełnie jesteśmy bezwładni? W całych dzielnicach polskich znajdują się zaledwie trzy sejmiki powiatowe, w których mamy większość. A więc przez zdanie kompetencyi w ręce sejmików, stwarzacie panowie istotnie jedną z najgorszych ustaw wyjątkowych przeciw ludności polskiej. Każdy bowiem sejmik powiatowy znajdzie tylu robotników niemieckich, że będzie mógł uniemożliwić wybór polskich robotników do wydziału i zarządu. Tylu robotników Niemców poszuka się ze wszystkich kątów powiatu; ale wybrani nie będą odpowiadali większości ludności, którą Polacy tworzą we wszystkich niemal powiatach. A więc ludność polska olbrzymią część funduszów ponieście, a nie będzie miała wzamian najmniejszego wpływu na administracyę. Takiego stanu rzeczy nie powinien sobie życzyć nikt sprawiedliwie myślący; partye większości, **mianowicie panowie centrowcy, powinni to sobie trzykroć rozważyć, zanim się zgodzą na uchwałę komisyi.**

Panowie! Wiążecie nam — mógłbym powiedzieć — ręce i nogi i **rzucacie nas w paszczę molocha hakatystycznej biurokracyi.**

Jakie będą skutki uchwalania przepisów co do ustanawiania urzędników kasowych? Wiecie wszyscy bardzo dobrze, że tam, gdzie władze mają odrobinę wpływu na ustanawianie urzędników, my na to liczyć nie możemy, by nas w jakimbądź kierunku uwzględniono. Skutek będzie ten, że za składki polskich pracodawców i pracobiorców w najniesprawiedliwszy sposób ustanawiać się będzie li tylko niemieckich urzędników. Wczoraj powiedział p. dyrektor ministeryalny Caspar, że w ustawie nie powiedziano, iż wysłużeni wojskowi mają być uwzględniani. Ale to tylko piękny frazes; w praktyce będzie zupełnie inaczej. Właśnie ta uwaga p.

Księżniczka.

Powieść uwieńczona nagrodą konkursową.
Napisała Zofia Urbanowska.
(W streszczeniu).

(Ciąg dalszy.)

Gdy grzechotka stróża nocnego odezwała się powtórnie, światło w kajucie zgasło, a Helenka zapytywała siebie, czy w tej sile właśnie, która daje majątki ludziom ubogim a wytrwałym, ona nie mogłaby znaleść środka ratunku dla rodziców? Nie należą przecież jeszcze do najbiedniejszych; niejeden na ich miejscu uważałby się za bogacza! Więc zamiast rozpaczać, należy raczej podziękować Bogu, że im zostawił dach nad głową, i wynaleść pracę, mogącą wystarczyć na chleb powszedni. Tak, ale kto będzie pracował? Czy ojciec, znękany wiekiem i złamany nieszczęściem, czy matka chora, potrzebująca wygód i do żadnej pracy niezdolna? Jedna jest tylko w domu istota, która może i powinna pracować...

Serce dziewczęcia mocniej uderzyło; w umyśle jej mętnym i odrętwiałym zaczęły świtać niewyraźne blaski, a w duszy budzić się siły, które tam leżały głęboko uśpione. Dziwiła się tylko, że na myśl tak dobrą nie wpadła odrazu, ale doszła do niej dopiero po długiem rozumowaniu — i wstyd jej było siebie samej.

— Czyż jestem taką samolubną? — myślała z żalem.

Gdzie szukać pracy, za której pomocą chciała zabezpieczyć byt rodzicom, nad tem nie namyślała się długo. Powzięła ona pewien zamiar, zdający się jej łatwym do wykonania. Była jeszcze zbyt młodą i niedoświadczoną, aby zastanawiać się nad mogącemi stanąć jej na drodze przeszkodami i trudnościami.

Teraz dopiero, gdy mniemała, że znalazła środki ratunku, uczuła potrzebę spoczynku. Zapaliła świecę, i gdy łagodne światło rozświeciło pokój, można było widzieć dokładnie jego wytworne urządzenie. Znać tu było, że rodzice chcieli zadowolnić wszystkie nietylko upodobania, ale nawet kaprysy jedynaczki. Ściany wyklejone papierem bladoróżowym w srebrne arabeski, zastosowane były barwą do tkaniny pokrywającej meble z dębu czarnego, naśladującego heban, i do firanek przysłaniających weneckie okno. Surową powagę tego okna łagodziły białe, muślinowe falbanki, wyglądające z pod różowych draperyi. Łóżeczko osłaniała muślinowa kotara, podjęta różowemi kokardami, a obok łóżka z jednej strony stał stolik z lustrem w posrebrzanych ramach, a z drugiej umywalnik wyłożony marmurem i zastawiony porcelaną, dobieraną widocznie do tonu barw panujących w pokoju. Pod oknem stało śliczne dębowe biureczko, a pod ścianą miękka kanapka ze stolikiem do roboty i dwoma fotelikami. Była tam jeszcze i szafka oszklona, pełna książek ładnie oprawnych, i różne drobne, kosztowne a niepożyteczne graciki, i wzorzysty kobierzec, wyścielający część posadzki, i ozdobna lampa, zwieszająca się od sufitu w kształcie kielicha kwiatu. Co zaś tu było najpiękniejsze, to obraz wiszący nad łóżkiem: z bogatych ram złoconych wychylało się słodkie oblicze Matki Boskiej.

Helenka, trzymając świecę w ręku, przypatrywała się swemu pokoikowi z taką uwagą, jakby go widziała dopiero po raz pierwszy. Nigdy jeszcze nie wydał jej się tak pięknym, miłym i wygodnym, jak teraz, gdy wiedziała, że wkrótce będzie musiała go opuścić... Tyle lat swobodnych i szczęśliwych przepędziła tutaj, a z każdym niemal sprzętem wiązało się jakieś wspomnienie. Przed tym obrazem, będącym pamiątką rodzinną, modliła się zawsze; to biurko dostała na imieniny od ojca; tę szafkę matka jej ofiarowała niedawno; ten kobierzec przyniosła jej gwiazdka. Wszystkie otaczające ją sprzęty, byli to dobrzy jej znajomi i przyjaciele, przed którymi nie miała tajemnic; każdy miałby coś ciekawego do powiedzenia o swej pani, gdyby tylko umiał mówić — a najwięcej może biurko, na którem rysowała szkice do owego wymarzonego kostiumu leśnej bogini.

Przypomnienie balu wstrząsnęło Helenkę jak iskra elektryczna, i obudziło w duszy głuchy bunt przeciw powziętym przed chwilą dobrym zamiarom. Ach, ten bal! ona o nim tyle marzyła, tyle z nim związała nadziei, a teraz ma go się wyrzec? Nieraz słyszała we śnie dźwięki muzyki, gwar rozmów, widziała jarzący blask świateł, i siebie wspartą na ramieniu Stefana, unoszoną wirem tańca wobec powszechnego szmeru podziwu i uwielbienia. A gdyby też pogodzić z sobą dwie rzeczy: być na balu i po nim dopiero o pracy pomyśleć? Suknia już i tak obstalowana, więc w każdym razie zapłacić za nią trzeba. Co zresztą powie-

dyrektora upewniła mnie, że w praktyce tak się będzie działo, jak tu przedstawiłem.

O sprawie lekarzy osobno będziemy mówili. Lecz już teraz zaznaczam, że jeżeli przepisy o krajowych kasach chorych w § 349 staną się prawem, to wobec przepisu § 378 nie dopuszczającego wolnego wyboru lekarzy, i sprawa wyboru polskich lekarzy stanie się palącą. Zwracam już teraz uwagę, że obecnie ostmarkenverein wszędzie gdzie są lekarze Polacy, osiedla niemieckich lekarzy i materyalnie ich wspiera, aby lekarza Polaka z miejscowości wyprzeć, co po większej części się udaje. W przyszłości ostmarkenverein nawet nie będzie potrzebował ponosić kosztów tego; kasy chorych dostarczą mu funduszy i możliwości wyparcia zupełnego i zniszczenia całego szeregu egzystencyi lekarzy polskich. Zwracam na to szczególną uwagę pp. centrowców; sądzę, że kto sprawiedliwie myśli, podobnych rzeczy nie powinien dopuścić.

Mówiono tu i powiedział to, jeżeli się nie mylę, p. sekretarz stanu, że ustawa nie ma być ustawą wyjątkową. Nie przypuszczam, że p. sekretarz stanu życzy sobie, by ta ustawa stała się wyjątkową, ale przekonany jestem, **że rząd pruski życzy sobie tego.** A chociażby takie życzenie nie istniało, to wobec stosunków w dzielnicach polskich przepisy te zostaną nadużywane wobec nas jako wyjątkowe.

Wiecie, panowie, jak wszechwładnym jest u nas **»Ostmarkenverein«.** Widzieliście w tych dniach, że nawet ministrowie mają wielki respekt przed tem towarzystwem. Zaledwie p. minister rolnictwa w komisyi budżetowej sejmu pruskiego przy obradach nad memoryałem komisyi kolonizacyjnej powiedział kilka ostrych słów przeciw niebezpiecznym knowaniom tego towarzystwa, a już nazajutrz musiał się wobec niego niejako uniewinnić.. Dowodzi to, jaką ogromną władzę ma u nas »Ostmarkenverein«. Trzy piąte członków tego towarzystwa są urzędnikami. Możecie sobie panowie wystawić, jak wielkie wpływy towarzystwo to będzie wywierało na krajowe kasy chorych. Wobec tej wszechwładzy jego trzeba się obawiać, że ustawa przeciw nam Polakom zostanie wyzyskaną i stanie się dla nas ustawą wyjątkową.

Mam przekonanie, że nikt z panów, znający stosunki w dzielnicach naszych, chcąc być szczerym, nie zaprzeczy mi, że obawy nasze się ziszczą.

Jeszcze jedno. Przepisy tej ustawy staną się także ustawą wyjątkową przeciw całemu **katolickiemu żywiołowi** na wschodzie. Oby panowie centrowcy, którzy chcą uchwalić te przepisy — szczęściem nie są to wszyscy — dobrze sobie rzecz rozważyli! **Gdzież np. na Górnym Śląsku jest sejmik powiatowy, w którym katolicy mają większość?** 90 procent katolickich powiatów ma sejmiki powiatowe protestanckie. Tylko dla tego o tem wspominam, aby pp. centrowcom zwrócić uwagę na to, co się stanie, gdy uchwalą te przepisy. Dla tego proszę, odrzućcie je.

Przypuszczam, że panowie ze skrajnej lewicy zgodzą się na wniosek nasz o skreślenie §§ 343 i 349; tego samego spodziewam się po pp. postępowcach.

Co do pp. konserwatystów, nie mam tej nadziei; ci panowie zawsze popierali antypolską politykę rządu pruskiego, według mego zdania w sprzeczności ze swemi zasadami konserwatywnemi. Ale czynili to i będą czynili w przyszłości. Chociaż czasami zdaje się, jakoby duchów, których wywołują, nie mogli się pozbyć. Zdaje się jednak, że jeszcze nie dosyć poparzyli sobie nosów przy tej polityce antypolskiej i że potrzeba dalszych jaskrawych przykładów, by wreszcie zrozumieli, że ta polityka jest z gruntu fałszywą. Ale to jeszcze stać się może i wtenczas też może zawrócić!

Lecz szczególnie was, panowie centrowcy, proszę: nie gódźcie się na te przepisy! W waszej to jest mocy je odrzucić, od was zależy tylko cała sprawa. Wy posunęliście się po upadku Bülowa, po rozbiciu bloku Bülowa, na miarodajne stanowisko w parlamencie. Tu wszystko od was zależy, jeżeli zechcecie, możecie te przepisy obalić.

Powiecie może: tak, ale konserwatyści tego nie chcą! Moi panowie z centrum! Cóż was obchodzą konserwatyści, jeżeli tu chodzi o przepisy, którymi miliony ludu polskiego wprowadzacie w stan wyjątkowy! Tak dalece nie powinniście iść w przyjaźni do konserwatystów; to już nie przyjaźń, tylko zależność!

Panowie zaś nieraz dajecie dowody, że dla tej przyjaźni istotnie dalej idziecie, aniżeli np. rząd sobie życzy. Powiecie może: »rząd tego nie chce, inaczej cała ustawa upadnie!« A przecież już często widzieliśmy, że rząd oświadczył, iż tego lub owego przyjąć nie może, i że w końcu jednak ustąpił. Wskazuję na sprawę konstytucyi alzackiej. Wy porozrzucaliście rządowi wszystkie karty, a jednak rząd dziś jeszcze nie mówi, że dalszych usiłowań zaniecha. Lecz tu pokazaliście, że ze względu na konserwatystów idziecie nieraz dalej, aniżeli sam rząd chce. W projekcie rządowym nie było paragrafu językowego. Ten kij podsuwają wam wolnokonserwatyści, a wy widocznie gotowiście go przeskoczyć.

Podobnie i tu. Sądzę, że, jeżeli wystąpicie energicznie, skoro pokażecie, że nie chcecie, by takie wyjątkowe przepisy przeciw Polakom stały się prawem, toby rząd wreszcie ustąpił, bo rząd, zdaje mi się, ma większy w tem interes, aniżeli partye, by ustawa ubezpieczeniowa stała się prawem.

A i przypuściwszy, że rząd istotnie odrzuciłby cały projekt w razie nieprzyjęcia §§ 343 i 349, czyli sądzicie, że postęp, zawarty w ustawie, później jednak jeszcze nie przyjdzie? Co do ubezpieczenia wdów i sierot napewno nastąpi.

Takie więc powody nie powinny panów wstrzymać od odrzucenia tych przepisów. Przekonany jestem, że, jeżeli rząd chce przejąć odpowiedzialność za upadek projektu, to w końcu przedłoży nowy, znacznie lepszy i nie zawierający przeciw nam przepisów wyjątkowych.

Nie można się też zasłaniać wymówką, że ponieważ rząd pruski życzy sobie takich przepisów, trzeba ustawę przeprowadzić. Sądzę, że właśnie przy tej sposobności trzeba rządowi pokazać, **że z tych prób przeprowadzania przy każdej sposobności przepisów wyjątkowych przeciw nam Polakom nic nie będzie.** Te próby muszą się wreszcie skończyć, gdyż inaczej zawsze się będą w przyszłości powtarzały. Zawsze przy wnoszeniu ustaw, oznaczających postęp dla ogółu, będzie się próbowało wsunąć wyjątkowe przepisy przeciw tym lub owym, a przeważnie przeciw nam Polakom.

Tej praktyce rządu i konserwatystów trzeba przeciwdziałać jak najenergiczniej, aby jej wreszcie położyć koniec.

Ustawa niniejsza oznacza wprawdzie postęp społeczny; sądzę jednak, iż postępu tego nie możecie utwierdzić na pozbawieniu praw robotników rolnych, na pozbawieniu praw całego ludu polskiego. Są to przepisy wyjątkowe, które w żadnym razie nie powinny zyskać poparcia panów centrowców. Przypominam, że gdy chodziło o ustawę o stowarzyszeniach, wolnomyślni także powiedzieli: nie możemy dla tej garstki Polaków obalić ustawy, zawierającej takie postępy. Wy, panowie centrowcy, potępiliście wówczas słusznie stanowisko wolnomyślnych i my także. Obecnie chodzi jednak o coś podobnego; chcecie uczynić coś w rodzaju tego, co wolnomyślni uczynili przy ustawie o stowarzyszeniach.

Potępiliście wówczas to, że paragraf językowy wniesiony został do ustawy za pomocą wolnomyślnych, i nie powinniście też teraz ręki dołożyć, bo do tej ustawy dostały się przepisy wyjątkowe przeciw ludności polskiej. Skoro to uczynicie, musicie się przygotować na to, że opinia publiczna i ludność polska na wschodzie i zachodzie powie sobie: **mają dla nas słowa, ale gdzie nadarza się pierwsza do tego sposobność, by słowa w czyn zamienić, tam zawodzą.** Nie chciałbym, by centrum ściągnęło na siebie ten zarzut.

Ze zresztą moje wywody są uprawnione, przyznaliście panowie w komisyi sami, popierając jednogłośnie w pierwszem czytaniu mój wniosek o skreślenie § 343 i 344. Nawet w drugiem czytaniu w komisyi połowa waszych zastępców, tj. zastępców robotników, poparła nasze żądanie. To jest dowodem, że przyznajecie niebezpieczeństwo tych przepisów, że one będą miały skutki, o których mówiłem. Dla tego nie powinniście się na nie godzić. Waszem hasłem jest: »za prawdę, wolność i prawo!« Jeżeli hasło to nie ma być czczym frazesem, musicie stanąć na naszem stanowisku i powiedzieć: precz z przepisami wyjątkowymi! Proszę was w ostatniej chwili, rozważcie sobie sprawę i nie dołóżcie ręki do dzieła, które musi się przedstawiać jako ustawa wyjątkowa przeciw nam Polakom! Usuńcie te paragrafy! Przekonany jestem, że jeżeli będziecie stanowczymi, wtenczas i rząd ustąpi a także i panowie konserwatyści!

W odpowiedzi na wywody p. Kulerskiego oświadcza dyrektor ministeryalny Caspar na wyraźnie zlecenie sekretarza stanu, że dla rządu podtrzymanie §§ 343 i 349 jest nieodzownym warunkiem zaprowadzenia krajowych kas chorych i tem samem też całej ustawy ubezpieczenia wogóle.

Konserwatysta Arnstadt przemawia za §§ 343 i 349, mającymi zapobiedz wkroczeniu agitacyi socyalno-demokratycznej do kas krajowych.

Jako drugi mówca Koła Polskiego zabiera głos poseł Korfanty: »Pan dyrektor ministeryalny Caspar oświadczył, że przepisy §§ 343 i 349 nie oznaczają ustawy wyjątkowej dla Polaków. Przyznaję, że pod względem formalnym ma słuszność, bo przepisy te obowiązują całą Rzeszę; ale pod względem materyalnym racyi nie ma.

Przepisy te stają się ustawą wyjątkową wskutek przestarzałych ordynacyi powiatowych, szczególnie w W. Księstwie Poznańskiem, gdzie ordynacya powiatowa pochodzi z r. 1828, z czasów przedkonstytucyjnych, a pogorszoną została nowelą, przyjętą r. 1904 w sejmie pruskim. Wskutek tego w W. Ks. Poznańskiem szczególnie samowola rządu w wysokim stopniu wpływa na skład sejmików powiatowych, które mają wybierać zarządy i wydziały krajowych kas chorych. Poczytujemy sobie za obowiązek na szczegóły te wysokiej izbie szczególnie zwrócić uwagę, bo tylko one uwydatniają stan wyjątkowy, jaki się tu ustanawia dla Polaków

Nie będę się zajmował ogólną kwestyą pozbawienia robotników rolnych wpływu nad administracyą kas chorych, bo sprawę tę wyczerpali już mówcy poprzedni. Ograniczę się na omówieniu wyników tych przepisów pod względem **narodowym** a szczególnie **wyznaniowym.**

Ordynacye powiatowe z 13 grudnia 1872 względnie 10 marca 1884 r. dla sześciu prowincyi wschodnich, z wyjątkiem W. Ks. Poznańskiego, przewidują trzy ciała wyborców na sejmik powiatowy: 1) związek wyborczy większej własności ziemskiej, która płaci 225 mk. podatku gruntowego i budynkowego. Z tego związku wyborców większej własności rzadko kiedy Polak i katolik bywa wybieranym jako delegat na sejmik powiatowy. Ludność polska i katolicka w tych delegatach swych zastępców upatrywać nie może. 2) Drugie ciało wyborców składa się z miast. Tam reprezentacye miejskie wybierają swych delegatów na sejmik powiatowy a wybierają zawsze Niemców i przeważnie także ewangelików. 3) Trzecie ciało wyborców stanowią gminy. **Na G. Śląsku n. p. w całym szeregu powiatów gminy zupełnie opanowane są przez liberałów i hakatystów,** którzy wobec jawności i oszacowania przy wyborach wszędzie uzyskują większość w reprezentacyach gminnych, używając w tym celu nacisku podczas wyborów. Więc gminy takie przeważnie wysyłają jako delegatów hakatystów protestantów na sejmiki powiatowe.

Nic więc dziwnego, że sejmiki pow. w znacznej większości składają się z przeciwników ludności polsko-katolickiej i za jej reprezentacyę uważane być nie mogą. A na łaskę tak złożonych sejmików powiatowych panowie chcecie wydać katolickich robotników rolnych?

W W. Ks. Poznańskiem wskutek istniejących ustaw wyborczych tylko w 3 powiatach z 40 mają Polacy większość!

I jeżeli panowie tym sejmikom powiatowym chcecie oddać prawo obierania zarządu i wydziału krajowych kas chorych, to stwarzacie faktycznie dla naszej ludności polsko-katolickiej **najgorszego gatunku ustawę wyjątkową.** Sejmiki powiatowe bowiem i z pracodawców i pracobiorców wyszukają sobie zawsze takich ludzi, którzy będą działali na szkodę polskości i katolicyzmu, którzy zawsze będą działali według wskazówek szowinistów niemieckich i fanatyków protestanckich. Skutkiem tego będzie, że nasamprzód ścieśni się możność zarobkowania lekarzom polskim i katolickim, bo kasy krajowe będą ustanawiały wszędzie lekarzy hakatystów i protestantów. Dziś tym lekarzom hakatystycznym rząd umożliwia byt przez udzielanie wsparć z funduszów gadzinowych naczelnego prezesa, a hakatyści ich popierają. Później kasy chorych dadzą im utrzymanie a oszczędzać się będzie funduszów gadzinowych, zbywające zaś pieniądze z tych funduszów obracane będą w inny sposób przeciw Polakom.

Katolickim Siostrom Miłosierdzia przy osiedlaniu dzisiaj rząd największe robi trudności, uwzględnia się natomiast dyakoniski. Przez uchwalenie §§ 343 i 349 liczba i wpływy dyakonisek się zwiększą i im będzie się powierzało opiekę nad ludnością polsko-katolicką. Rzecz naturalna, że w kasach chorych jako urzędnicy będą ustanawiani także tylko hakatyści protestanci.

Takiej polityki partya centrowa, która bronić ma interesów katolickich, popierać nie może i popierać jej nie wolno.

Zarządy kas chorych obierają członków urzędów ubezpieczenia, które w sprawach ubezpieczeń mają wyrokować. Jeżeli ludność nasza do zwyczajnego sądownictwa nie ma zaufania i wyrokowanie jego uważa za objektywnie niesprawiedliwe, a takie ono naprawdę jest — to zachodzi wielkie niebezpieczeństwo, że i wyrokowanie w urzędach ubezpieczenia odbywać się będzie **na niekorzyść Polaków i katolików.**

Są to poważne wątpliwości, które mamy przeciwko tym przepisom, nie tylko narodowej, ale przedewszystkiem wyznaniowej natury. Germanizacya jest protestantyzacyą. Sami to panowie z centrum przyznają, a liczba osadników protestanckich o tem świadczy. Wobec tego nie wolno Panom za tymi paragrafami głosować, bo chodzi tu o idealne, wyższe wartości i to narodowe i religijne. Panowie nie możecie się przyczyniać do germanizacyi i protestantyzacyi naszego kraju katolickiego.

Jeżeli rząd oświadczył, że bez przyjęcia paragrafów 343 i 349 całą ordynacyę odrzuca, to zbyt tragi-

---

działby Stefan, któremu dała słowo, że będzie, Stefan, który ją do pierwszego tańca zamówił?

Długą chwilę trwała w duszy dziewczęcia walka egoizmu młodości z dobremi zamiarami, i te ostatnie zwyciężyły. Helenka nie była złą, ani zbyt lekkomyślną; miała dobre serce i szczerze pragnęła ratować rodziców. Wrodzona jej szlachetność odepchnęła pokusę z oburzeniem.

— Nie godzi mi się nawet myśleć o tem; — rzekła do siebie — Stefan jeżeli zechce, potrafi mię wszędzie znaleść.

I siadłszy do biurka, napisała do modniarki list cofający obstalunek — ale gdy go włożyła w kopertę i zapieczętowała, popłynęły jej z oczu łzy żalu za przyjemnością, którą dobrowolnie poświęciła, i za marzeniami, których się wyrzekała. Poemat jej życia przerwał się na samym początku.

Łzy te oczyściły ją z grzechu egoizmu i w końcu zmieniły się w słodkie łzy rozrzewnienia na myśl, że czyni to dla rodziców, któremi od tej chwili będzie się opiekowała. Była to pierwsza jej ofiara i pierwsze nad sobą zwycięstwo.

Gdy stróż nocny z grzechotką przechodził koło domu pana Marcina, na zegarze miejskim wybiła godzina druga, ale Helenka już tego nie słyszała. Spała snem twardym. Z całej rodziny, ona jedna tylko spała tej nocy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

czanie takich oświadczeń rządowych brać nie potrzeba, bo w ostatnim czasie zbyt hojnie rząd takiemi oświadczeniami szafował, aby się potem cofnąć z zajętego stanowiska. Dla tego proszę panów, nie zważajcie na rząd, ale w imię sprawiedliwości i dobra sprawy katolickiej głosujcie przeciw tym paragrafom.

Dyrektor ministeryalny Caspar jeszcze raz oświadcza, że w razie nieprzyjęcia §§ 343 i 349 rząd zrezygnuje z całego projektu.

Przemawiają jeszcze socyaliści Hoch, Lehmann i Molkenbuhr oraz postępowiec dr. Mugdan przeciw paragrafom, poczem zamknięto dyskusyę. W głosowaniu imiennem § 343 **według uchwał komisyi przyjęty został 170 głosami przeciw 103, a § 349 przyjęty został 179 głostmi przeciw 96. Czterech posłów centrowych wstrzymało się od głosowania.**

Przyjęto jeszcze po krótkiej dyskusyi paragrafy 344 i następne po odrzuceniu różnych wniosków socyalistów i wolnomyślnych oraz wniosku Koła polskiego o zmianę § 345.

* * *

Wywody posłów polskich nie wywarły należytego wpływu na centrowców, bo im chodzi teraz o łaskę rządu. Takie to dobrodziejstwa świadczą centrowcy ludowi polskiemu, głosując za ustawami wyjątkowemi, a następnie pragnęliby przy wyborach, aby ich ten lud polski popierał i głosował na ich kandydatów. Ludu polski, spamiętaj to sobie!

Co tam słychać w świecie.

Z ustawy zabezpieczeniowej.

Stosunek kas chorych do lekarzy był przedmiotem obrad pod koniec sobotniego posiedzenia w parlamencie niemieckim. Poseł Korfanty domagał się wolnego wyboru lekarzy. Mówca wywodził, iż słuszną jest rzeczą, aby wszyscy lekarze mieli dostęp do kas chorych i żeby ze względów na kasę, ze względów politycznych i wyznaniowych pewnym lekarzom przystępu do kas chorych nie zamykano. A niestety dzieje się to w pewnych częściach Rzeszy, n. p. na ziemiach polskich, stale, bo tam Niemcy, gdzie mają przewagę, lekarzy Polaków do kas nie dopuszczają.

Tak n. p. na Górnym Slązku, gdzie potężne mamy kasy miejscowe, a szczególnie fabryczne, szczególnie w tych ostatnich nie ma ani jednego polskiego lekarza, chociaż większość ubezpieczonych składa się z Polaków. Częstokroć ubezpieczony nie włada językiem niemieckim, a lekarz nie zna polskiego. Porozumienie jest wykluczone, a porada lekarska utrudniona.

Zwrócić należy i na to uwagę, że lekarze Niemcy w niektórych kasach mają tak olbrzymią liczbę ubezpieczonych do zaopatrzenia, że pod żadnym warunkiem nie mogą chorym należytej udzielić opieki, szczególnie, że te kasy przeważnie dają także członkom ich rodzin pomoc leczniczą.

Większość parlamentarna, składająca się z junkrów, centrowców i wolnokonserwatystów, naturalnie o wolnym wyborze lekarzy nic słuchać nie chciała. Odnośne paragrafy przyjęto wedle uchwał komisyi.

Cesarz Wilhelm w Anglii.

Cesarz Wilhelm wyjechał wraz z małżonką i córką do Londynu na uroczystości koronacyjne angielskiej pary królewskiej i na odsłonięcie pomnika zmarłej królowej Wiktoryi.

O morderstwo rytualne.

W Dumie rosyjskiej toczyły się w końcu ubiegłego tygodnia rozprawy nad nagłością interpelacyi o rzekome zamordowanie chłopca chrześciańskiego w Kijowie przez żydów. Posiedzenie było bardzo burzliwe. Poseł Nisselowicz oświadczył, że oskarżenia są głupie i wywołane żarłocznością na pieniądze żydowskie. Poseł Markow groził, że jeżeli naród rosyjski przekona się, że w Rosyi niema sprawiedliwości, to pozabija wszystkich żydów. Poseł Gegeczkori nazwał Związek narodu rosyjskiego szajką zabójców i łotrów. Posłowie z prawicy wściekłemi krzykami zmusili go do opuszczenia mównicy. Kadet Rodiczew wywodził, że i chrześcian posądzali kiedyś Rzymianie o zabójstwa młodzianków i używanie ich krwi. Papieże i królowie polscy protestowali przeciwko oskarżeniu żydów o morderstwo rytualne. Puriszkiewicz popierał gorąco interpelacyę mówiąc, że Duma odpowiedzią swoją dowiedzie, czy jest chrześciańską, czy żydowską.

Przedstawiciel rządu oznajmił, że w sprawie zabójstwa chłopca w Kijowie wytoczono surowe śledztwo i zastosowano wszelkie środki w celu wykrycia zabójców. W końcu nagłość interpelacyi odrzucono 108 głosami przeciwko 93.

Z blizka i z daleka.

— **Racibórz.** Przedzierżawienie trawy na gruntach należących do miasta, położonych między Płonią a Dębiczem, nastąpi w terminie naznaczonym na środę 24 b. m. o godz. 3½ po poł. na Płoni przy lokalu Villa Nova.

— **»Westa« Bank wzajemnych zabezpieczeń na życie w Poznaniu.** W piątek dnia 12 maja b. r. o godzinie 4 po południu odbyło się na sali Domu Katolickiego zwyczajne walne zebranie »Westy«, Banku wzajemnych zabezpieczeń na życie w Poznaniu.

Z przedłożonego sprawozdania za rok 1910 podajemy co następuje:

Po odłożeniu prawem i statutem przepisanych rezerw i dokonaniu niezbędnych odpisów wynosi czysty zysk roku obrachunkowego M. 71 986,39 który podzielony będzie odpowiednio do przepisów § 37 statutu. Przewyżka ta pozwala Radzie Nadzorczej i Dyrekcyi proponować Walnemu Zebraniu udzielenie członkom zabezpieczonym **18 proc.** dywidendy. Właściciele certyfikatów otrzymają 4 proc. od czystego zysku, odpowiednio do § 37b statutu, które stanowić będą 15 proc. od wartości kuponu. Przybytek nowych zabezpieczeń był w roku obrachunkowym większy jak w roku zeszłym.

Nowych wniosków wraz z wnioskami pozostałemi z roku 1909 było do załatwienia w roku 1910 — 1011 na M. 2 776 790 sumy zabezpieczonej (w stosunku do 907 na M. 2 694 078 w roku 1909). Na mocy tych wniosków wygotowano i restytuowano 950 polis na M. 2 482 310 (w stosunku do 837 polis na M. 2 312 036 w roku 1909). Po odtrąceniu zabezpieczeń upadłych przez śmierć członków, dożycie, odkup polis i zaniechanie opłaty składek, podniósł się ogólny stan zabezpieczeń w końcu roku 1910 na 7123 polis z sumą zabezpieczoną M. 16 612 997 (w stosunku do 6732 polis i M. 15 327 257 sumy zabezpieczonej w roku 1909). Czysty przyrost stanu zabezpieczeń wynosi zatem z końcem roku 1910 — 391 polis na M. 1 285 740.

Smiertelność pomiędzy zabezpieczonymi spowodowała wydatek M. 239 026 po 99 zmarłych członkach (w stosunku do M. 189 950 po 106 zmarłych członkach w roku 1909). Nadto wypłaciliśmy na polisy za życia członków płatne w 66 wypadkach M. 100 762,50 (w roku 1909 M. 106 870 w 67 wypadkach). Od początku istnienia aż do końca roku 1910 wypłaciła nasza instytucya w ogólności: 1) po członkach zmarłych w 2523 wypadkach M. 4 934 840,09, 2) na polisy za życia członków płatne w 515 wypadkach M. 1 025 680,02, ogółem w 3038 wypadkach M. 5 960 520,11 mk.

Przypadające na rok 1910 dochody ze składek wynosiły 597 785,75 mk. w stosunku do 541 819.67 mk. w roku 1909. Dochód z procentów oraz czynszu z własnego domu wynosił 185 755.70 mk. w stosunku do 180 638.89 w roku 1909. Przeciętna stopa procentowa naszych lokacyi wynosiła 4.19%. Ogólna rezerwa składkowa wraz z rezerwą od zabezpieczeń oddanych w reasekuracyą, ze składkami przeniesionemi oraz rezerwami zabezpieczeń na przypadek wojny, niepobranych cen odkupu i gwarantowanych rent kasy pogrzebowej wynosiła na końcu roku 1910 **mk. 4 115 973.31** w stosunku do mk. 3 984 702.04 na końcu roku 1909. Cały majątek (aktywa) naszego Towarzystwa wynosił na końcu roku 1910 m. 4 615 943,36.

— **Ostróżnie z konwaliami!** Maj, to miesiąc kwiatów, z wyjątkiem róż, które dopiero w czerwcu się rozwijają. Obecnie sprzedają mnóstwo konwalii. Piękny to i przyjemnie pachnący kwiatek, ale pomimo swej śnieżno-białej barwy wcale nie ma tak niewinnych przymiotów. Trzeba bowiem wiedzieć, że tak łodygi, jak i kwiecie konwalii, zawierają w sobie truciznę, i to jedną z najsilniejszych. Nie należy więc brać konwalii w usta i trzeba przestrzegać, aby dzieci tego nie czyniły. O wypadek nie trudno. Dorośli, a tem bardziej dzieci, mogłyby skutkiem nieostrożności ponieść, jeżeli nie śmierć, to bądźcobądź poważny szwank na zdrowiu.

—* **Z Raciborskiego.** Towarzysz ślusarski Hoschycki w Bienieszowie zdrapał sobie małą krosteczkę na twarzy, wskutek czego nastąpiło zatrucie krwi, któremu uległ.

— Samobójstwo. Chałupnik Pluschke w Pietrzacinie powiesił się w stodole, podczas gdy jego żona była w kościele.

—* **Z Rybnickiego.** W czwartek rano szło pewne młode małżeństwo z Rybnika do Chwałowic. W parku miejskim napadło je 3 rzezimieszków i poranili męża nożami ciężko, a młodą kobietę uprowadzili ze sobą w las. Wszelkie poszukiwania policyi za uprowadzoną i za rzezimieszkami pozostały dotychczas bez skutku.

—* **Wodzisław.** Podczas pogrzebu zmarł we wtorek po południu nagle ks. dziek. Welticke, ruszony paraliżem.

—* **Ze Strzeleckiego.** Żona gospodarza Ciupki z Suchołonów, sprzedawszy na ostatnim jarmarku w Strzelcach krowę, schowała pieniądze po powrocie do domu dla bezpieczeństwa pod beczkę z kapustą w sieni. Spostrzegł to przypadkiem jej młody krewniak Lebok i część pieniędzy sobie przywłaszczył, poczem się ulotnił. Słudze gminnemu udało się rabusia przytrzymać w lesie i łup mu odebrać.

—* **Kostuchna,** w Pszczyńskiem. W czwartek około godziny 2 po południu została w pobliżu dworca tutejszego w lesie murczkowskim napadnięta pewna 17-letnia dziewczyna z Kostuchny, na której napastnik dopuścił się ciężkiej zbrodni przeciw moralności. Zbrodniarz zadał jej oprócz tego nożem dość znaczną ranę w rękę. Ubrany był w czarny żakiet, miękki kapelusz, miał ciemne włosy, czarny wąs, krótką szyję a wysokie ramiona i liczy około 30 lat życia. Nóż pochodzi od firmy Kreuzbergera.

—* **Gliwice.** J. E. ks. kard. Kopp przybył do Gliwic celem udzielania sakramentu bierzmowania.

Z innych dzielnic.

— **Z Poznańskiego.** W bractwie strzeleckiem w Sremie mieli Polacy dotychczas większość. W ubiegłym tygodniu burmistrz Schorstein razem z przyjętymi przez niego bezprawnie na członków bractwa Niemcami przemocą opanowali zebranie bractwa, zabronili przemawiać po polsku, na salę, której pilnowało 15 żandarmów (!), wpuszczali tylko tych, których oni sami zaprosili, protest Polaków, którzy dotąd mieli większość i którym bractwo zawdzięcza swój piękny ogród i majątek, odrzucili, uchwalili nowe ustawy, 5 Polaków zaraz z bractwa wykluczyli i wykluczonych zaraz z sali wydalili.

Wobec tego wszyscy polscy członkowie bractwa w liczbie 84 opuścili salę obrad.

NOWINKI.

— **Zakończenie procesu o dziecko.** Przed mniej więcej 8 laty toczył się przed sądem przysięgłych w Berlinie głośny proces przeciw hr. Zbigniewowi Kwileckiemu, właścicielowi majoratu Wróblewo, w W. Ks. Poznańskiem, i jego małżonce, oskarżonym o podsunięcie dziecka, 6-cio letniego podówczas hr. Józia Kwileckiego, aby się utrzymać przy majoracie. W razie bowiem, gdyby hr. Zbigniew Kwilecki zmarł, nie pozostawiając syna, majorat, czyli cały majątek, obejmujący około 16 tys. mórg, miał przejść na boczną linię Kwileckich. Sąd przysięgłych uwolnił jednak hr. Zbigniewa i jego małżonkę od winy i kary, a tem samem uznał małego Józia ich synem. Tym wynikiem nie zadowoliła się jednak strona przeciwna, a rzekoma matka małego Józia, Mayerowa z domu Parcz, wytoczyła szereg procesów o przyznanie jej dziecka. Sąd w Lesznie oddalił ją ze skargą, lecz najwyższy sąd administracyjny w Poznaniu przyznał jej prawo do dziecka. W ubiegłą sobotę toczył się w tej sprawie proces przed najwyższą instancyą, sądem Rzeszy w Lipsku, który zniósł wyrok sądu poznańskiego, a tem samem uznał chłopca synem hrabiostwa Kwileckich i przyznał mu prawo do majoratu wróblewskiego. Wszystkie gazety, nawet niemieckie, przyjęły ten wyrok najwyższego sądu z prawdziwem zadowoleniem, gdyż nikt nie wierzy w to, aby Mayerowa z miłości ku dziecku odgrywała tak wstrętną rolę w tej skandalicznej sprawie. Pragnęła ona raczej wybić z tego kapitał, licząc na wdzięczność tych, którzyby się w posiadanie majoratu dostali. Młody Józio liczy obecnie lat 16 i uczęszcza do gimnazyum we Wrocławiu, a uczy się bardzo dobrze. Matka jego ze zgryzoty zmarła przed kilku laty.

— **Nie wie czy zostanie przy wojsku.** Sąd wojenny skazał w Düsseldorfie żołnierza Bremera na 13 miesięcy więzienia, ponieważ już dwa razy uciekł od wojska za granicę. Gdy mu przewodniczący sądu zwrócił uwagę, że jeśli się jeszcze raz oddali z wojska, to go czeka pięć lat domu karnego, odpowiedział: »Ja jeszcze nie wiem, czy przy wojsku pozostanę«.

— **Dziecko zaduszone przez kota.** W Struhlweissenburgu zadusił kot malenkie 3-miesięczne dziecko robotnika Vecsela, pozostawione w domu bez żadnej opieki. Gdy matka dziecka powróciła z miasta, ujrzała przerażającą scenę: kot leżał całem ciałem na trupie dziecka.

— **Smierć lunatyczki.** W Luettich, w Belgii, pewna 34-letnia kobieta wyszła we śnie na dach a następnie schwyciła się brzegu rękoma i tak wisiała czas jakiś. Szmer zbudził sąsiadkę. Przerażona kobieta, nie zdając sobie sprawy z tego czyni, zawołała na lunatyczkę po nazwisku. Lunatyczka obudziła się i spadła z wysokości 20 metrów na podwórze, rozbijając sobie głowę. Zmarła natychmiast.

Najbardziej doświadczona dla zdrowia i na choroby żołądka i kiszek

Mączka dla dzieci

Kufeke

Pokarm dla chorych

pożywienie także dla słabowitych, w rozwoju zaniedbanych i dzieci.

Wrocławskie ceny zboża.

z dnia 16. maja 1911.

za 100 kilogr	towar dobry	średni	pośledni
Pszenica biała	20 30—19,40	19,30—18,40	18,30—17,30
» żółta	20 20—19,30	19,20—18,30	18,20—17,20
Żyto	16,40—15,90	15 80—14,90	14,80—13,90
Jęczmień browarowy	00,00—00,00	00,00—00,00	00,00—00,00
Jęczmień	15,50—14,80	14,20—13,50	13,40—13,00
Owies	17,20—16,70	16,60—16,10	16,00—15,50
Groch Wiktoria	23,00—22,00	21,00—20,00	19,00—18,00
Groch	19,50—19,00	17,80—16,80	16,00—15,50

Siano za 50 kg: 3,20—3,40 mk. — Słoma długa za 50 kg. 2,10—2,30 mk.

Za ogłoszenia redakcya nie przejmuje żadnej odpowiedzialności.

Bank Ziemski - Landbank

w Bytomiu

ulica Dworcowa (Bahnhofstrasse) 37

(dawniej Spółka parcelacyjna Parzellierungsgenossenschaft)

1. zajmuje się kupowaniem i sprzedawaniem gruntów bądź to w parcelach bądź też w całości;
2. udziela pożyczek na weksle;
3. przyjmuje do swej kasy depozyta z nadmienieniem, że od 1. maja r. b. od złożonych świeżo w kasie oszczędności pieniędzy płaci:
   4½% za rocznem wypowiedzeniem,
   4¼% za półrocznem wypowiedzeniem,
   4% za ćwierćrocznem wypowiedzeniem,
   3% za tygodniowem wypowiedzeniem.
   Od złożonych w pierwszych trzech dniach miesiąca pieniędzy oblicza się procent za cały miesiąc;
4. Pewne 5-procentowe hipoteki są każdego czasu na zbyciu.

»Westa«, Bank Wzajemnych Zabezpieczeń na Życie w Poznaniu.

Bilans za rok obrachunkowy 1910.

Aktywa.		Pasywa.	
Sola-Weksle	198 450 —	Fundusz zakładowy	105 903 28
Kamienica własna	357 932 09	Fundusz rezerwowy	32 394 07
Pożyczki na hipoteki	2 786 790 —	Inne rezerwy	214 477 40
Papiery wartościowe i pożyczki na papiery wartościowe	212 139 10	Rezerwa składkowa i składki przeniesione	3 938 043 31
Pożyczki na polisy	573 160 56	Kaucye agentów w gotówce złożone	3 805 —
Salda u agentów	72 024 59	Inne pasywa	249 333 91
Rezerwa w reasekuracyi	97 227 03	Zysk	71 986 39
Prolongowane raty składek i zaległe procenta	195 607 92		
Gotówka w kasie	104 339 76		
Ruchomości, druki i godła	13 796 29		
Inne aktywa	4 476 02		
	4 615 943 36		4 615 943 36

Znowu przyjmuję chorych

Dr. Knapczyk,

Bogumin (Oderberg).

Wszelkie książki

dla tutejszej preparandyi i seminaryum nauczycielskiego są zawsze na składzie.

Anna Kaluppa,

skład książek i papieru,

Racibórz, Nowa ul. 6.

Wyprzedaż klejnotów,

towarów

złotych, srebrnych i alfenidowych

po każdej możliwej cenie trwa tylko

krótki czas!

P. Schneider,

złotnik, **Racibórz.**

Wędzone mięso (Bauchfleisch),

funt 75 fen. i prima **wędzoną słoninę,** funt 75 fen., przy większym odbiorze po 70 fen., z własnego bicia, poleca

A. Psotta,

fabryka kiełbas,

Racibórz, Telefon 137.

Do Komunii św.

zakupuje się najlepiej i najtaniej gotowe ubrania i na miarę w dobrem wykonaniu u **Jul. Schindlera** następcy

S. Breitbartha

Racibórz, Długa ul. 32.

Na wiosnę

polecam mój **wielki skład** eleganckich

ubrań męzkich

już od **9,50 mrk.** pocz.

Dla chłopców

już od **6,00 mrk.** pocz.

Dla dzieci

już od **2,75 mrk.** pocz.

Wykonanie eleganckiej garderoby męzkiej według miary **pod gwarancyą dobrego przylegania w moim warsztacie jak najtaniej.**

Baczność! **Baczność!**

Do Komunii św

polecam mój wielki skład

ubiorów dla chłopców

już od **5** do **18** marek.

Na porę wiosenną polecam

ubiory dla mężczyzn,

ładne wykonanie, już od **10** mk. pocz.

Ubiory dla dzieci

od **2** mk. począwszy.

Wykonanie eleganckiej garderoby męzkiej wedle miary pod gwarancyą dobrego przylegania, jak najtaniej i szybko.

Jan Gieron,

skład garderoby

Racibórz, Długa ul.

Proszę o łaskawe poparcie.

Louis Bartenstein,

Racibórz, Rynek 2

poleca kompletne

wyprawy

dla dzieci

od najtańszych

do **najkosztowniejszych**

po nizkich cenach.

Najtańsze źródło zakupna wózków dziecięcych

w znanym wielkim wyborze i eleganckiem wykonaniu

od 6—85 mk.

Wystawa bez przerwy

400—500 wózków dziecięcych.

Skład słynnych wózków dziecięcych Brennabora

z fabryki braci Reichstein w Brandenburgu.

Olbrzymi wybór

modnych wózków

sportowych po zadziwiająco nizkich cenach.

Glücksmann & Rechnitz, Racibórz.

Obszerne cenniki wózków dziecięcych, wózków sportowych, krzesełek franko i bezpłatnie.

Kartofle na paszę

poleca po nadzwyczaj nizkich cenach, o ile zapas starczy,

Adolf Bucka,

hurt. handel kartofli i zboża

Wodzisław (Loslau O.-S.)

Telefon 8.

Swiece woskowe

kupuje się **dobrze** i **tanio** u

Konrada Donix'a,

parowa fabryka świec,

dawniej werkmistrz u A. Sobtzika,

Racibórz, Dolnozborowa ul. 6

przy landraturze.

Uczeń,

syn porządnych rodziców, chcący się wyuczyć kuśnierstwa, może się zgłosić.

Fr. Wylezich,

Racibórz, Tumska ul. 6, naprzeciw kościoła farnego.

Silny

uczeń

może się zaraz zgłosić.

C. Wentzlik,

mistrz masarski,

Racibórz, Długa ul.

Uczeń

może się zgłosić.

Karol Krömer,

mistrz piekarski,

Racibórz, Długa ul.

Chilijską sól

na pola poleca

Bernard Pitsch,

drogerya, Racibórz,

Wielkie Przedmieście 31.

Szczęśliwym

czyni różowe, młodzieńcze oblicze i czysta, delikatna, ładna płeć. Wszystko to daje prawdziwe mydło,

zwane **Steckenpferd-**

Lilienmilch-Seife.

Bergmann & Co., Radebeul

Cena 50 fen. za sztukę. Dalej czyni

Lilienmilch-cream-dada

czerwoną i chropowatą skórę w jednej nocy białą i miękką niby aksamit. Paczka 50 fen. Na sprzedaż mają w **Raciborzu:**

Kuno Roederer, M. Poppek, Fr. Switawsky, L. Grygiewicz, G. Sigmund, W. Kramolowski. Th. Pawlenka.

Redaktor odpowiedzialny Józef Palędzki w Raciborzu. — Nakładem i czcionkami »Nowin Raciborskich« w Raciborzu.